



## Rzecznictwo, lobbying, dialog obywatelski

### Rzecznictwo w działalności organizacji pozarządowych – interpretacje

Czym jest dla organizacji pozarządowych działalność rzecznicza? Julia Wygnańska podkreśla, że to ważny element statutowej misji, przynajmniej w przypadku tych wszystkich organizacji, które przez swą działalność chcą przyczynić się do zmiany społecznej<sup>1</sup>. Ile jest takich organizacji? A ile z założenia nie prowadzi działalności rzeczniczej?

Próbując odpowiedzieć na te pytania, warto przywołać dwie typologie organizacji trzeciego sektora. Pierwsza, to klasyczny w literaturze przedmiotu podział organizacji pozarządowych ze względu na dominujący typ działalności, który badacze wykorzystują w analizach porównawczych do wstępnego porządkowania trzeciego sektora.

Przykładem jest propozycja klasyfikacyjna z podręcznika pod redakcją Annette Zimmer i Eckharda Prillera<sup>2</sup>. Zimmer wyróżnia cztery typy organizacji *non-profit*, a wśród nich *interest organizations*, czyli organizacje prowadzące działalność rzeczniczo-lobbingową<sup>3</sup>. Jak się jednak wydaje, także wiele organizacji zaliczanych w tym ujęciu do pozostałych kategorii prowadzi podobną działalność, tyle że niejako obok podstawowej misji. Jednym z ważnych aspektów rozwoju organizacji trzeciego sektora jest bowiem elastyczność działania i podejmowanie nowych form aktywności.

Na ów aspekt rozwojowy organizacji zwraca uwagę Agnieszka Rymśza, proponując wykorzystanie typologii aktywnych obywateli Westheimera i Kahne'a<sup>4</sup>. Przywołani amerykańscy badacze wyróżnili trzy kategorie aktywnych obywateli. Obywatel pierwszego typu bierze odpowie-

<sup>1</sup> Przywołując opracowania zamieszczone w niniejszym numerze kwartalnika, podaję jedynie nazwisko autora. W przypadku innych opracowań, zamieszczam w przypisie pełną notę bibliograficzną.

<sup>2</sup> A. Zimmer, E. Priller (red.): *Future of Civil Society. Making Central European Nonprofit-Organizations Work*, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Wiesbaden 2004. Por. też recenzję tej publikacji autorstwa Zbigniewa Woźniaka, zamieszczoną w nr 1 kwartalnika „Trzeci Sektor”.

<sup>3</sup> A. Zimmer: *Civil Society Organizations in Central and Eastern European Countries: Introduction and Terminology*, w: A. Zimmer, E. Priller (red.), *op. cit.*

<sup>4</sup> Por. A. Rymśza: *Typologie organizacji pozarządowych w świetle badań i odniesień teoretycznych*, w: J. Hrynkiewicz (red.): *Przeciw ubóstwu i wykluczeniu: lokalne inicjatywy obywatelskie*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2002.

działność za sprawy własne i najbliższych, szanuje prawo i porządek, sumiennie wykonuje wszystkie inne obowiązki. Drugi typ, to obywatel przekraczający prywatność i włączający się w sprawy lokalnej wspólnoty. Trzeci – to obywatel angażujący się w strukturalne rozwiązywanie problemów społecznych, udzielający wsparcia osobom sobie nieznanym, starający się urzeczywistnić ideę sprawiedliwości społecznej. W ujęciu Agnieszki Rymśzy najbardziej aktywnemu obywatelowi (typ trzeci) odpowiadają organizacje prowadzące działalność na rzecz zmian prawnych i społecznych, czyli organizacje rzecznicze w ujęciu Julii Wygnańskiej.

Charakter propozycji klasyfikacyjnej Westheimera i Kahne'a pozwala uchwycić dynamizm zaangażowania społecznego i obywatelskiego, polegający na stopniowym przekraczaniu własnej prywatności. W tym ujęciu, przechodzenie od pomocy w potrzebie indywidualnym osobom do prób strukturalnego rozwiązywania problemów społecznych, to wspinać się po stopniach drabiny obywatelskiego zaangażowania. Jeśli udzielam pomocy komuś bliższemu, to uwrażliwiam się na potrzeby innych osób w podobnej sytuacji, które spotykam w życiu. A to z kolei popycha mnie do zaangażowania się na rzecz osób mi nieznanymi i skłania do poszukiwania rozwiązań strukturalnych. Zauważam cierpienie, nie mogę więc nie zauważać jego przyczyn, a dostrzegając je – czuję się w obowiązku przekazać tę wiedzę władzy publicznej. Działalność rzecznicza jest niejako ukoronowaniem zaangażowania obywatelskiego i najbardziej dojrzałą formą działalności organizacji pozarządowych.

Zauważmy jednak, że nie jest to jedyna interpretacja ewolucji profilu działalności pracowników i wolontariuszy organizacji pomocowych. Ewolucję – od pomocy potrzebującym do działań na rzecz zmiany systemowej – można bowiem interpretować także w wymiarze ideologicznym, związanym ze sporem o naturę problemów społecznych<sup>5</sup>.

W ujęciu liberalnym problemy społeczne wynikają z nieprzystosowania konkretnych jednostek do życia w społeczeństwie. Innymi słowy, w społeczeństwie są osoby niesamodzielne (z własnej winy lub nie), które potrzebują wsparcia, mimo że systemy ekonomiczny i społeczny funkcjonują prawidłowo. Ewentualne wspieranie osób w potrzebie powinno więc mieć charakter zindywidualizowany i polegać na wyposażaniu tych osób w potrzebne im dobra, a najlepiej umiejętności (w ostatnich latach zwraca się uwagę na rolę edukacji w ograniczaniu ubóstwa i marginalizacji). Nie może ono jednak naruszać reguł funkcjonowania systemu społecznego, czy rynku pracy. W tym ujęciu indywidualna dobroczynność to pożądany wzór kulturowy, ale ustrukturyzowane programy redystrybucyjne to „psucie rynku”, ideologiczne „chciejstwo”, szkodliwa inżynieria społeczna.

Z kolei w ujęciu socjaldemokratycznym, problemy społeczne mają charakter strukturalny i wynikają z wadliwego funkcjonowania systemu społecznego. Pomaganie potrzebującym bez zaangażowania strukturalnego postrzegane jest krytycznie: jako legitymizujące niesprawiedliwy system. W zapale poprawiania świata można zinstrumentalizować pomoc potrzebującym, gdy człowieka poszkodowanego traktuje się jak przypadek służący do nagłośnienia problemu. Niektóre organizacje posuwają się nawet dalej: w ogóle rezygnują z udzielania wsparcia potrzebującym, koncentrując się wyłącznie na działaniach na rzecz stworzenia „sprawiedliwego systemu”<sup>6</sup>. Działacze organizacji tego typu stają się *de facto* politykami trzeciego sektora, dążąc przede wszystkim do poszerzenia swego wpływu na decyzje publiczne. Jest to polityka swojego rodzaju, bo niepodlegająca weryfikacji wyborczej. O taki polityczny „przechył” oskarżane są np. niektóre międzynarodowe organizacje pozarządowe. Właśnie z obawy przed tego typu polityczną ewolucją organizacji pozarządowych, usta-

<sup>5</sup>Charakteryzowany poniżej spór o naturę problemów społecznych stanowił punkt wyjścia dla rozwoju socjologii problemów społecznych.

<sup>6</sup>Uwaga ta nie dotyczy organizacji pozarządowych typu *think tank*. Nie mieszczą się one bowiem w klasyfikacji opartej na typologii Westheimera i Kahne'a. Ich ukierunkowanie na uczestnictwo w debacie publicznej, a nie na bezpośrednią pomoc potrzebującym, wynika z naukowego charakteru działalności statutowej (są to *de facto* niezależne instytuty badawcze) i nie jest związane z dynamiką rozwoju organizacyjnego.

wodawcy wielu krajów uprzywilejowują w systemie podatkowym i finansowym organizacje świadczące konkretną pomoc konkretnym beneficjentom.

Możliwa jest wreszcie trzecia interpretacja ewolucji form aktywności organizacji pomocowych. Zgodnie z nią działalność rzecznicza pojawia się wraz z profesjonalizowaniem i formalizowaniem organizacji. Im częściej organizacja angażuje się w rozwiązywanie problemów strukturalnych, wykazuje znajomość problemów, zatrudnia fachowców itd., tym bardziej problematyczna staje się relacja między interesem beneficjentów, na rzecz których organizacja działa a interesem organizacji jako określonej instytucji. Dopóki zabiegamy o wyższą dotację z budżetu państwa, aby przyjąć w schronisku większą liczbę bezdomnych, dopóty interes beneficjentów jest pierwotny wobec interesu organizacji. Jeżeli jednak oczekujemy od władz miasta przydzielenia bardziej prestiżowego lokalu, aby na nasze konferencje zapraszać bardziej znaczących decydentów (żeby rozwiązać problem bezdomności „raz na zawsze”), przestaje być oczywiste, czy nadal interes organizacji pokrywa się z interesem beneficjentów. W tym miejscu warto przywołać popularną w Stanach Zjednoczonych teorię samoograniczania efektów redystrybucyjnych programów socjalnych. Zgodnie z nią, choć klasa średnia finansuje programy przeciwdziałania ubóstwu (zarówno publiczne, płacąc podatki, jak i pozarządowe, przekazując darowizny), to wraz z profesjonalizowaniem się instytucji i organizacji obsługujących te programy odzyskuje znaczną część środków. Środki pomocowe wydawane są bowiem w znacznej części na wynagrodzenia profesjonalistów zatrudnianych przez te podmioty lub świadczących im różne usługi (pisanie projektów, rachunkowość, audyt, planowanie strategiczne, doradztwo podatkowe, ubezpieczenia itd.).

Zadnej z trzech przytoczonych interpretacji (a są jeszcze inne) nie można odrzucić jako zupełnie błędnej. Unaocznia to, przed jak trudnym zadaniem staje ustawodawca, podejmując się

uregulowania działalności rzeczniczej organizacji pozarządowych. Czy organizacji wolno wydawać na działalność rzeczniczą środki ze zbiorów publicznych na pomoc dla potrzebujących? Czy finansowe wsparcie akcji lobbingowej w słusznej sprawie (korzyść społeczna) to darowizna, która powinna uprawniać do skorzystania przez podatnika z ulgi podatkowej? Czy organizacja pozarządowa powinna mieć prawo angażować się w kampanie społeczne bez żadnych ograniczeń? Z tymi pytaniami trzeba się zmierzyć. Jakie są doświadczenia państw, które podjęły to wyzwanie?

### Doświadczenia w prawnym regulowaniu działalności rzeczniczej

Ustawodawcy większości krajów demokratycznych umożliwiają organizacjom pozarządowym angażowanie się w działalność rzeczniczą, ale uprzywilejowują organizacje świadczące bezpośrednią pomoc potrzebującym. Bezpośrednia pomoc uznawana jest zazwyczaj za podstawową formę działalności pożytku społecznego (pożytku publicznego, działalności dobroczynnej – ang. *charity*). Takie organizacje uzyskują największe przywileje podatkowe, czasem też specjalny status prawny. I, co szczególnie istotne, przekazywanie im środków łączy się z odpisami podatkowymi dla darczyńców (koncepcja podwójnego zwolnienia darowizny z opodatkowania). Warto spojrzeć na rozwiązania trzech krajów, wyznaczające pole możliwych wyborów: Wielkiej Brytanii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych<sup>7</sup>.

#### Dobry obyczaj – model brytyjski

Ustawodawca angielski w pierwszej kolejności, niejako z urzędu, przyznaje status *charity* wszystkim organizacjom pomagającym osobom ubogim (konstrukcja prawna pochodzi jeszcze z ustawodawstwa ubogich z 1601 roku!). Przy czym w modelu tym, na zasadzie prawa zwyczajowego, działalność

<sup>7</sup> Por. analizę porównawczą przepisów obowiązujących w tych krajach w: E. Leś: *Od filantropii do pomocniczości*, Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2000.

lobbingowo-rzeczniczą *charities* na rzecz własnych beneficjentów uznaje się na równi z działalnością pomocową. Dlatego niektóre organizacje, np. udzielające porad prawnych osobom ubogim i marginalizowanym, to wpływowi lobbyści w parlamencie. Zgodnie ze zwyczajem, organizacja pozarządowa, a zwłaszcza ze statusem *charity*, nie powinna się jednak angażować w kampanie społeczne niezwiązane merytorycznie z działalnością statutową. Pomagając uzdolnionej artystycznie młodzieży, nie wypowiadamy się w kwestii dostępu obywateli do broni palnej. Nie wypada też organizacji pomagającej bezdomnym bezpośrednio angażować się w kampanię wyborczą określonego kandydata, choćby miał on program najbardziej odpowiadający interesom osób bezdomnych. Kampanie wyborcze organizują bowiem komitety wyborcze, a nie stowarzyszenia czy fundacje.

### Koncentracja na usługach społecznych – model niemiecki

Ustawodawca niemiecki przyznaje uprzywilejowany status podatkowy organizacjom pozarządowym spełniającym trzy zasady: zasadę altruizmu (jedni pomagają drugim, ale nie jest to samopomoc oparta na zasadzie wzajemności), zasadę bezpośredniości (organizacja sama świadczy pomoc, a nie podzleca jej innym podmiotom) i zasadę wyłączności (całość działalności organizacji musi mieścić się w obszarze pożytku publicznego). Model niemiecki koncentruje się na usługach społecznych. Państwo preferuje świadczenie tych usług przez podmioty społeczne a nie państwowe (zasada pomocniczości państwa) i chętnie przekazuje na ten cel środki publiczne. Lobbying i rzecznictwo traktowane są nieufnie. Państwo dopuszcza współdecydowanie organizacji trzeciego sektora w zakresie diagnozy problemów społecznych, ale w trybie negocjacji (dialog społeczny). To stanowi o konserwatywnym charakterze tego modelu<sup>8</sup>.

### Lobbying kontrolowany – model amerykański

Model amerykański wywodzi się, jak cały tamtejszy system prawny, z tradycji angielskiej. Mniejsze znaczenie ma tu jednak zwyczaj, a większe precedensy (orzeczenia sądów). Model ten bliżej analizuje Agnieszka Rymsza. Najważniejsze regulacje prawne dotyczące działalności rzeczniczej zawarte są w prawie podatkowym. Ustawodawca amerykański, z biegiem lat, liberalizował przepisy ograniczające działalność lobbingową organizacji posiadających uprawnienia do podwójnego zwolnienia podatkowego. Wynika to między innymi z amerykańskiej tradycji demokratycznej, uznającej reprezentowanie interesów za istotne uprawnienie obywatelskie<sup>9</sup>. Amerykański ustawodawca stara się jednak, aby promocję własnych interesów finansować z własnych środków, a nie za pieniądze publiczne, jak dotacje rządowe (transfery bezpośrednie), czy ulgi podatkowe (transfery pośrednie). Zauważa przy tym specyfikę rzecznictwa w imieniu grup słabszych i na finansowanie tej działalności patrzy nieco łaskawszym okiem.

### W poszukiwaniu polskiego modelu: czyli „od ściany do ściany”

W kontekście doświadczeń innych krajów warto przyjrzeć się rozwiązaniom polskim. Czy możemy mówić o wykrystalizowaniu się w okresie przemian ustrojowych polskiego modelu? Czy model ten ewoluje? A jeśli tak, to w jakim kierunku?

### Rzecznictwo a wolność słowa

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku polski ustawodawca był wyjątkowo liberalny. W 1989 roku stowarzyszenia otrzymały prawo „wypowiadania się w sprawach publicznych”<sup>10</sup>. Była to z pewnością odpowiedź na okres komunizmu, gdy praktycznie nikomu nie wolno było

<sup>8</sup> Por. M. Rymsza: *Organizacje pozarządowe i polityka społeczna państwa – modele współdziałania*, „Rocznik” nr 1, Fundacja BORIS, Warszawa 1995.

<sup>9</sup> Por. *ibidem*.

<sup>10</sup> Art. 1 ust. 3 *Ustawy z 7 kwietnia 1989 r. Prawo o stowarzyszeniach*, DzU 1989, nr 20, poz. 104.

w sposób swobodny wypowiadać się w sprawach publicznych. Czy jednak liberalizacja nie poszła za daleko? Przypomnijmy sobie liczne w latach dziewięćdziesiątych przypadki angażowania się stowarzyszeń w działalność *stricte* polityczną, a zwłaszcza zakładanie przez polityków stowarzyszeń jako swoistych „protez” partii politycznych. W przypadku partii obowiązywała bowiem (to demokratyczny standard) zasada wyłączności przynależności partyjnej (polityk może należeć tylko do jednego ugrupowania). Na nieustabilizowanej scenie politycznej założenie politycznego stowarzyszenia pozwalało jego liderom sondować polityczne poparcie, a szeregowym członkom „obstawiać” różne układy, co praktykowane było zwłaszcza przez polityków rozdrobnionej centroprawicy. Znacznie dalej w patologizacji obszaru działalności stowarzyszeniowej i politycznej poszła strona postkomunistyczna. Przykładem jest Stowarzyszenie Ordynacka, bezideowa grupa interesu, wzajemnego protegowania się, ustawiania w biznesie i na scenie politycznej „za parawanem” stowarzyszenia.

### Rzecznictwo a działalność pożytku publicznego

Gdy więc na początku obecnej dekady przystąpiono do definiowania działalności pożytku publicznego, było oczywiste, że nastąpi oddzielenie tego, co pozarządowe, od tego, co polityczne. Partie polityczne i fundacje polityczne wyłączono spod regulacji uchwalonej w 2003 roku *Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie*<sup>11</sup>. Stowarzyszeniom pozostawiono możliwość publicznego wypowiedzania się w każdej sprawie. W jaki jednak sposób ustawodawca potraktował działalność rzeczniczą? Czy w świetle przywołanej ustawy można uznać ją za działalność pożytku publicznego?

Katalog merytorycznych pól działalności pożytku publicznego nie zawiera rzecznictwa jako

takiego. Można je uznać za formę działania na rzecz słabszych, podążając tropem brytyjskim – z jedną istotną różnicą. Konstrukcja brytyjska jest konstrukcją pożytku społecznego: testem, czy działalność organizacji ma charakter dobroczynny (*charitable*), jest wymierna korzyść społeczna z tej działalności<sup>12</sup>. Tymczasem polski ustawodawca posłużył się konstrukcją pożytku publicznego: obszar pożytku publicznego pokrywa się ze sferą zadań publicznych państwa. Jest to więc konstrukcja preferująca aktywność organizacji wyręczającą państwo, zgodnie z zasadą „pomocniczości państwu” („subsydiarności inaczej”)<sup>13</sup>. Rzecznictwo jest zaś bliżej kontroli społecznej państwa i, jako takie, nie zostało wyszczególnione w przedmiotowym katalogu zadań publicznych wyznaczających obszar pożytku publicznego.

### Rzecznictwo a lobbying

Jeszcze dalej poszedł ustawodawca, uchwalając w 2005 roku *Ustawę o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa*<sup>14</sup>. Tutaj rzecznictwo zostało potraktowane, co podkreślają Marek Zubik i Artur Zawisza, jako forma działalności *stricte* lobbingsowej. Tak więc polski ustawodawca stosuje praktykę legislacyjną „od ściany do ściany”: od niedoregulowania rzecznictwa (wolność wypowiedzania się w każdej sprawie bez żadnych ograniczeń) do poddania go ograniczeniom takim, jak lobbying typowych grup interesu, walczących „o swoje”.

Najważniejszym zarzutem wobec polskiego modelu jest to, że ustawodawcy nie udało się uchwycić istoty rzecznictwa w interesie społecznym (publicznym). Wskazuje to na potrzebę i konieczność dalszych prac ustawodawczych, ale dobrze przeemyślanych. Wspominają o tym zarówno poseł Artur Zawisza, jak i marszałek Senatu Bogdan Borusewicz w rozmowach redakcyjnych publikowanych na łamach naszego pisma.

<sup>11</sup> DzU 2003, nr 96, poz. 873.

<sup>12</sup> Angielski ustawodawca za pożytek społeczny uznał, obok pomocy ubogim oraz działalności edukacyjnej i religijnej, każdą działalność przynoszącą korzyść społeczności. Jest to typowa konstrukcja prawa wyuczajowego.

<sup>13</sup> Por. M. Rymśza: *Uwagi o Ustawie o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, czyli o tym, na ile można zmienić rzeczywistość społeczną za pomocą regulacji prawnych*, Warszawa 2005, maszynopis.

<sup>14</sup> DzU 2005, nr 169, poz. 1414.

## Rzecznictwo a dialog społeczny i dialog obywatelski

Rzecznictwo interesów jest oczywistym elementem dialogu społecznego (związki zawodowe – organizacje pracodawców – administracja państwowa) i dialogu obywatelskiego (konsultacji decyzji publicznych z udziałem także innych podmiotów szeroko rozumianego trzeciego sektora). W latach dziewięćdziesiątych w Polsce zinstytucjonalizowano dialog społeczny (choć – jak zaznacza Mateusz Fałkowski – jest to „instytucjonalizacja płytka”). Obecnie podejmowane są próby instytucjonalizacji dialogu obywatelskiego, co związane jest z członkostwem Polski w Unii Europejskiej.

W niniejszym numerze kwartalnika prezentujemy trzy studia przypadków, pokazujące na konkretnych przykładach przenikanie się rzecznictwa interesów, prowadzonego przez organizacje pozarządowe, z dialogiem społecznym i obywatelskim. Mateusz Fałkowski analizuje funkcjonowanie dialogu społecznego, a przede wszystkim Komisji Trójstronnej, krytycznie oceniając zarówno niedorozwój tego dialogu w pierwszej dekadzie przemian ustrojowych, jak i socjotechniczną grę równoważenia dialogu społecznego i obywatelskiego, prowadzoną na początku obecnej dekady, zwłaszcza przez wicepremiera Jerzego Hausnera.

Olga Napiontek omawia przykład konsultacji społecznych. Ta formuła wykorzystywana była i wcześniej (przykład: konsultacja projektu reformy systemu ubezpieczeń społecznych z 1995 roku<sup>15</sup>). Jednak dopiero w konsultacji Narodowego Planu Rozwoju na lata 2007–2013 rząd wyeksponował rolę organizacji pozarządowych.

Wreszcie, organizacje pozarządowe mogą być jednym z podstawowych typów instytucji uczestniczących w publicznych wysłuchaniach, którą to procedurę zapisano w *Ustawie o działalności lobbingsowej w procesie stanowienia prawa*. Przykład udanej realizacji *public hearing* przez Ministerstwo Zdrowia (jeszcze przed wejściem w życie wspomnianej ustawy) analizuje Justyna Rutkowska.

Dialog obywatelski urzeczywistnia się również przez uczestnictwo przedstawicieli organizacji pozarządowych w różnego rodzaju radach powoływanych przez instytucje publiczne, co na przykładzie rad nadzorczych funduszy ochrony środowiska i gospodarki wodnej analizuje Marcin Stoczkiewicz.

Do działalności rzeczniczej w sposób szczególny predysponowane są organizacje infrastrukturalne, a zwłaszcza organizacje parasolowe i struktury federacyjne. Piotr Frączak pokazuje dwa modele federacji: reprezentatywny i ekspercki. Zakładają one odmienną formę i mandat oraz koncepcję udziału przedstawicieli trzeciego sektora w procedurach dialogowych. Jest to jeden z kluczowych aspektów rozwoju infrastruktury trzeciego sektora i w ogóle wizji upowszechniania procesów decyzyjnych w ramach sprawami publicznym, o których pisze Olga Napiontek. Przechodzi to jednak bezrefleksyjnie. Dlatego cenne w tym względzie są uwagi Piotra Frączaka. Mamy nadzieję, że wywołają one na łamach kwartalnika dyskusję nad modelem budowania reprezentacji trzeciego sektora oraz nad modelem działalności rzeczniczej.

## Co jeszcze publikujemy w tym numerze?

Tematowi wiodącemu – rzecznictwu jako formie aktywności organizacji pozarządowych – poświęciliśmy większość artykułów, w tym wszystkie teksty z działów „Pryzmat” i „Punkty widzenia”. Jednak w tym wydaniu Czytelnik odnajdzie także opracowania jedynie luźno związane z tą problematyką. Uwadze polecamy artykuł Pawła Łukasiaka i Agaty Stafiej-Bartosik dotyczący strategii fundraisingowej organizacji pozarządowych, nastawionych na długookresową stabilizację finansową. Autorzy wskazują na potrzebę równomiernego wykorzystywania kapitału finansowego, czy szerzej materialnego, kapitału ludzkiego oraz kapitału społecznego. Zwracają uwagę na to, że nie można ograniczać się do samych akcji fundraisingowych. Skutecz-

<sup>15</sup> Por. *Raport z przebiegu konsultacji projektu reformy ubezpieczeń społecznych*, Komitet Społeczno-Polityczny Rady Ministrów, Warszawa 1995.

ność pozyskiwania funduszy zależy od wizerunku organizacji, a więc i od mądrego rzecznictwa wśród jej interesariuszy.

Z kolei Chou, Jordan i Kilpatrick, na przykładzie doświadczeń amerykańskich, omawiają korzyści organizacji pozarządowych z zagospodarowania „ukrytego kapitału ludzkiego” – czyli, używając terminologii Autorów – alumnów (wychowanków organizacji). Chodzi o byłych pracowników, współpracowników i wolontariuszy, współtworzących życzliwe środowisko dla działań rzeczniczych i kreowania pozytywnego wizerunku organizacji.

Grzegorz Baran omawia koncepcje korporacyjnej filantropii, którą traktuje jako element szerszej strategii budowania społecznej odpowiedzialności biznesu, a równocześnie jako rodzaj działalności dobroczynnej, przystosowanej do współczesnych warunków funkcjonowania przedsiębiorstw. Korporacyjna filantropia, która kojarzy interes przedsiębiorstwa z faktyczną pomocą potrzebną, umożliwia społeczne zakorzenienie przedsiębiorstwa, jako że działalność dobroczynna jest

w Europie ugruntowanym wzorem kulturowym już od czasów średniowiecza.

Prezentujemy także, jak w każdym numerze pisma, *Kalendarium zmian prawnych* przygotowane przez Grzegorza Makowskiego (obecnie już dra Grzegorza Makowskiego – gratulacje!). Tym razem jest ono wyjątkowo bogate i związane z tematem wiodącym numeru, jako że jednym z najważniejszych wydarzeń w okresie objętym kalendarium było wejście w życie przepisów *Ustawy o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa*.

Wreszcie, przedstawiamy Czytelnikom dwie recenzje. Zbigniew Wejcman przyjrzał się publikacji Krzysztofa Jasiockiego, Małgorzaty Molędy-Zdziech i Urszuli Kurczewskiej o lobbingu jako sztuce skutecznego wywierania wpływu. Mariola Raclaw-Markowska omawia zaś książkę Cezarego Trutkowskiego i Sławomira Mandesa *Kapitał społeczny w małych miastach*. Zapraszamy do lektury.

**Marek Rymsza**  
redaktor naczelny